ZIEMIANIN

TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

Numer 5. ROK SIÓDMY Dnia 31. Stycznia 1841. r.

Przedpłata: w *Warszawie* półrocznie zł. 12 rocznie zł. 24; na *prowincyi* półrocznie zł, 15, rocznie 30.



Przyjmuje się po wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych, a w *Warszawie* w Kantorze Głównym i po Księgarniach.

Gospodarstwo Wiejskie

Zagadnienia w przedmiotach gospodarskich, podane do rozwiązania przez Uczony Komitet Ministerstwa dóbr rządowych w Rossyi.

Celem upowszechnienia praktyczno-pożytecznych wiadomości w gospodarstwie wiejskiém, oraz wzniecenia współubieganie się w rozwijaniu środków, przez które rolnictwo nasze wznieść się może i czynić postępy Uczony Komitet Ministerstwa dóbr rządowych, w myśl art. 131, Najwyżéj zatwierdzonéj przez N. Pana, w dniu 26 grudnia 1837 roku, organizacyi pomienionego Ministerstwa, tudzież na zasadzie Najwyżéj aprobowanego, w dniu 23 grudnia 1840 roku, przedstawienia Ministra dóbr rządowych, podaje do rozwiązania następujące zagadnienia:

I.

Z porównania rozmaitych wiadomości o stanie gospodarstwa wiejskiego w kraju naszym, posiadanych przez Ministerstwo dóbr rządowych, okazuje się, że w północnéj i środkowéj strefach Cesarstwa, jedną z główniejszych przeszkód do wzrostu rolnictwa, jest mała ilość bydła. Ziemia, wycieńczona wieloletniemi zasiewami, nie wydaje dostatecznych plonów; własność jéj produkcyjna coraz słabieje, a dla odnowienia téjże potrzeba obfitego nawozu, którego mała ilość bydła dostarczyć nie może. Chów bydła wymaga znowu odpowiedniéj ilości paszy, któréj z naturalnych łąk, pod względem obszerności i jakości niedogodnych, zebrać niepodobna. Prawie wszędzie, tak w północnéj jako i środkowéj strefie Cesarstwa, mało jest sianożęci w stosunku do gruntów ornych. W wielu miejscach siano, dla braku łąk, wylewem rzek zwilżanych, koszoném bywa na łąkach leśnych, na brzegach koło bagien i między pniami na pogorzeliskach. Otrzymane ztąd siano bywa grube, twarde, mało pożywne, a koszt zbierania go przenosi war-

tość samego siana. Z zbiegu tych okoliczności wynika niemożność utrzymywania bydła w ilości, potrzebom roli odpowiedniéj.

Wielu światłych gospodarzy, uczuwając brak ten, zwróciło już uwagę na ulepszenie łąk naturalnych i na uprawę sztucznych; wykonane zostały w téj mierze próby, z większym lub mniejszym skutkiem, przez niektórych właścicieli ziemskich w guberniach: Petersburgskiéj, Twerskiéj, Jarosławskiéj, Kostromskiéj, Rjazańskiéj, Tambowskiéj, Tulskiéj i Półtawskiéj. W niektórych jednak dobrach, zasiew paszy się nie udawał, w innych zaś odbywa się w sposobie płodozmiennym, skomplikowanym, nie wszędzie i nie dla każdego przystępnym.

Uczony Komitet Ministerstwa dóbr rządowych, mając przekonanie, iż ulepszenie łąk w obecnym stanie gospodarstwa naszego, staje się przedmiotem naglącéj potrzeby, i że bez udoskonalenia onego, rolnictwo i chów bydła nietylko wzrastać, ale nawet istnieć nie mogą, pragnąłby zwrócić uwagę światłych właścicieli i, w ogólności wszystkich, dbających o dobro gospodarstwa krajowego, na ten ważny przedmiot, a przeto proponuje:

„Napisanie rozprawy o sposobie udoskonalenia zagospodarowania łąk w Rossyi, tak przez ulepszenie naturalnych sianożęci, wylewami zwilżanych, błotnych, leśnych, stepowych i t. d. jako też przez zaprowadzenie sztucznego zasiewania takowych, z wymienieniem sposobów postępowania, najstosowniejszych w téj lub owéj strefie Państwa, oraz wskazaniem środków, jakie mogą być przedsięwzięte, celem upowszechnienia téj ważnéj dla gosdodnrstwa krajowego czynności między włościanami.“

Życzeniem jest także, aby przytoczone były wypadki, stwierdzające użyteczność tego lub innego praktycznego sposobu i łatwość rozkrzewiania téj lub owéj rośliny w różnych stronach Cesarstwa. O ile podane sposoby będą prostsze, im bliżéj zastósowane do obecnego użytkowania i uprawy ziemi i do możności rolników, o tyle rozwiązanie podobnego zadania będzie trafniejszém i dokładniejszém.

II.

Rozległe stepy południowéj strefy Cesarstwa, przedstawiają widocznie najstosowniejsze pole do zatrudnień pod względem gospodarstwa wiejskiego. Celniejsza ich część, to jest zachodnia, zajęta już chowem bydła i rolnictwem; atoli liczne obszary części wschodniéj dotąd odłogiem leżą. Znaczne przestrzenie ziemi, które ze względu na rodzaj gruntu mogłyby być urodzajne, nie mają wody. Inne zaś miejsca, lubo mają źródłową wodę, lecz ta zawiéra w sobie tyle soli, że bydło nie chętnie ją pije. Wreszcie ogromne przestrzenie, zwłaszcza w guberniach: Astrachańskiéj, Saratowskiéj i Kaukazkiéj, pokryte są słoniawami. Grunta te przeto nie przynoszą téj korzyści, jakiéj spodziewać się można z ich położenia jeograficznego, i nie zawsze nawet dostarczają nędznéj dla bydła paszy. Odkrycie zatem środków zwilżania tych gruntów i uprzątnienia z nich soli, jest jedném z ważnych pytań, rozwiązanie których jest niezbędném dla rozszerzenia gospodarstwa wiejskiego, w południowo-wschodniéj części Cesarstwa.

(Dokończenie w nast. Nrze.)

Uwagi nad artykułami Tygodnika: O głębszéj orce i stosunkowém nawożeniu gruntów; z własnego doświadczenia.

(Art. nadesłany).

Z uwagą i zajęciem przeczytałem dwa artykuły w Tygodniku z roku upłynionego, to jest: 1. *O głębszém spulchnianiu ziemi*, w Nrze 36 — 2. *Uwagi nad urządzeniem gospodarstw*, w Numerach 47 i 48:

W piérwszym nader gruntownie rzecz jest wyłożona o potrzebie i korzyściach *zagłębiania warstwy rodzajnéj;* a w drugim *o potrzebie nawożenia ziemi taką ilością nawozu, jakiéj jéj natura wymaga.*

Obie te główne zasady dobrego rolnictwa, nie są mi obce i tak w nie wierzę, jak w to: *że rolnictwo jest piérwszą zasadą istnienia społeczności ludzkiéj, piérwszém źródłem ogólnego dobrego mienia, i piérwszą podstawą handlu i przemysłu.* — Może wprawdzie handel posunąć do wysokiego stopnia dobre mienie pojedynczego miasta; a połączony z przemysłem, rozlać bogactwo na całe kraje; lecz pomyślność takowa jest czasowa, nie pewna, i bardzo zawodna. — Uderza ona swym pozornym blaskiem czas niejaki; lecz nieco prędzéj, lub późniéj, upada, i w tém srozszą nędzę miasto, lub kraj pogrąża. — Historya upłynionych wieków przedstawia nam ważne tego dowody. — Najświeższy zaś mamy w Anglii. Handel i przemysł były dawniéj jéj wyłącznemi bożyszczami, rolnictwo zaś zaniedbane. — Cóż ztąd wynikło? oto: po wiele razy mieszkańcy tego kraju, wśród złota i najprzedniejszych wyrobów, zaledwie nie stali się łupem głodu. — Odkąd zaś rolnictwo wzieli za podstawę swego dobrego mienia, wszelka obawa podobnego położenia na zawsze już zniknęła. — Lecz wracam do mego przedmiotu.

A więc, *głębszą orkę i użyznianie ziemi odpowiednią jéj naturze ilością nawozu,* uważam z własnéj praktyki, za główne zasady rolnictwa. Ponieważ nie wszyscy moi koledzy tak myślą, bo może nie mieli takiéj sposobności przekonania się o téj prawdzie, jaką ja miałem, przeto niech mi będzie wolno opisać tu dwa przypadki, które nasunęły myśli: *o wielkiéj użyteczności większego zgłębiania warstwy rodzajnéj;* tudzież, *że pomiędzy produkcyą, a użytym do jéj otrzymania nawozem, musi koniecznie istnieć pewien stosunek.* — Wszakże myśl tę powziąłem jeszcze wtenczas, gdy zaledwie wiedziałem, że rolnictwo ma swoją literaturę; a zatém, pomysł ten jest czystym produktem méj własnéj praktyki.

Gospodarstwo, które po ojcu objąłem, w niczém się nie różniło od zwyczajnych w naszéj okolicy. Szczęściem dla mnie, już wówczas daleki byłem od téj mylnéj zasady: *że ponieważ tak robił dziad i pradziad, więc też to dobrém być musi.* — Mówiąc prawdę, przekonanie to nasunął mi widok gospodarstwa mego sąsiada, który prowadził tak zwane *zagraniczne gospodarstwo,* a z którego, jak to bywa, zrazu sąsiedzi się śmieli, a w końcu, widząc że mu się dobrze rodzi, że inwentarz się mnoży, i ciągle w dobrym jest stanie, o ile mogli naśladowali go. — Owóż, dwa przypadki, które mi nasunęły myśl, *że gospodarstwo nasze może być korzystniejszém,* są następujące:

Piérwszy przypadek: Wspomniony sąsiad wywoził nawóz zwierzęcy w jesieni na rolę, mającą być w następnéj jesieni gnojoną i składał go w wielkie kupy. Wiedział on z doświadczenia, że miejsca, na których leżał, zbytecznie się napawają częściami płynnemi nawozu, a następnie zboże na nich polega; dla tego, zawsze podbierano z nich ziemię na kilka cali, i do koła rozrzucano; a miejsca wybrane świeżą ziemią zastępowano. — Jednego roku, nowo przybyły ekonom, bądź to przez niewiadomość, lub lekce ważenie, nie wybrał ziemi z pod kup; nadto, w tymże roku leżały one dłużéj niż zwyczajnie, gdyż gnój zamiast pod groch i wykę, jak poprzednio, został przeznaczony na ugór, i w swoim czasie oziminą zasiany. Rok nie sprzyjał oziminie; w ogólności była licha; jednakowóż, na niektórych miejscach, gdzie były owe kupy gnoju, zboże było jak być powinno; a nawet na niektórych tak bujne, iż poległo.

Z tego przypadkowego doświadczenia, powziąłem to przekonanie: że rola, do wydania plonu

jaki z swéj natury wydać może, wymaga pewnéj massy nawozu, że mając go mniéj, nie zdoła oddziaływać szkodliwym wegetacyi wpływom; mając go zaś za wiele, przepełnia rośliny pokarmem i niszczy; albowiem widoczna:

1. Że całe pole było słabo wygnojone dla tego rola nie mogła dostatecznie oddziaływać szkodliwym roślinności wpływom.
2. Że tam gdzie ozimina była, jak być powinna, było go tyle, ile rola potrzebowała.
3. Gdzie zboże poległo, było go za wiele.

Prawidło to, jest tak proste i widoczne, iż go pewnie nikt nie zaprzeczy; lecz wielu rzece: *że niepodobna całe folwarki do takiéj żyzności doprowadzić.* Na to z własnego doświadczenia odpowiem, *że jest podobno;* ale w wielu przypadkach nieco trudno; mianowicie, gdzie rola jest tak zła, że roślin pastewnych nie rodzi, a łąk i pastwisk mało. Gdzie zaś rola jest koniczynna, to jest, która z pewnością koniczynę, wykę, i t. p. rośliny wydaje, tam ją można z łatwością do wspomnionego stopnia żyzności doprowadzić; a tém łatwiéj, jeżeli obok takiéj roli jest margiel i torf. — A zatém, z własnego doświadczenia przekonałem się o prawdzie téj zasady: *że ziemia, tylko w ten czas wydaje plon, jaki wydać jest zdolną, gdy otrzyma ilość nawozu, jakiéj natura jéj wymaga.* — (Tygod. z r. z. Nr 47 stron. 383)

Drugi przypadek: Mając jeszcze gorzelnię kartoflaną, uprawiałem znaczną ilość kartofli, które zwykle w znanych kopcach, na polu przechowywane były. — W miejscach, gdzie miały być założone, wybierała się ziemia na 6do 8 cali głęboko. Kopce okrywały się dla większego bezpieczeństwa liściem. Po wybraniu kartofli, ziemia się zrównała i na wiosnę owsem zasianą została. Owies był na całém polu dobry, ale w miejscach, gdzie kopce stały, tak bujny, jakiego najstarsi ludzie nie pamiętali.— Cóż mogło być przyczyną, jeżeli nie większe zagłębienie i spulchnienie warstwy spodniéj?— Miejsca te stały się mojém polem doświadczalném.

Na drugi rok, po zebraniu owsa, kartofle nie w swieżéj mierzwie były sadzone; rola została nawieziona gnojem, i oziminą obsiana. Tak ozimina, jak i wszystkie następne po niéj płody, widocznie się odróżniały bujnością w miejscach, gdzie stały kopce kartoflane. Były one spulchnione blisko do 8 cali, i w części ziemią wierzchnią wypełnione; a więc niemal jeszcze raz tak głębokie, jak reszta warstwy wierzchniéj, a przytém żyzne. To mi nasunęło myśl: *że większe spulchnienie warstwy spodniéj, musi wywierać korzystny wpływ na plony roślin.*

Jak się rozumie, w czasie uprawy ziemi, miejsca wspomnione, nie były ani głębiéj orane, ani téż mocniéj nawożone; jednakowóż, powtarzam, ozimina, i następująca po niéj jarzyna, tak widocznie się na nich odznaczały, iż zdaleka już można było poznać granicę, gdzie dawniéj kopce kartoflane stały.

Dla osiągnienia tém większéj w téj mierze pewności, kazałem w jesieni kilka morgów roli o $1\frac{1}{2}$ cala głębiéj zorać, (przekonawszy się poprzednio o dobroci spodniéj warstwy); na wiosnę, gdy chwast począł się nieco puszczać, ubronować, a gdy powtórnie ziemia się nią pokryła, zwyczajną ilością nawozu ugnoić i w swoim czasie oziminą obsiać. Lubo rola tylko o $1\frac{1}{2}$ cala została zagłębioną, jednakowóż plon był znacznie większy aniżeli z roli obok położonéj, ale tylko na 4 cale głęboko uprawianéj.

Podorywając w jesieni wcześnie, rżysko ozime na roli zagłębionéj, kazałem je jeszcze o 1 cal głębiéj zorać, na wiosnę parę razy przebronować, odwrócić, poradlić, i późniéj jęczmieniem z koniczyną czerwoną obsiać. Jęczmień i koni-

czyna tak dalece się różniły, od będących na roli obok położonéj, że łatwo było można się przekonać o prawdzie owéj maksymy: *Trzy wsie ma w jednéj ten, co ziemię głęboko uprawia i mocniéj gnoi niż zwyczajnie.* (Tyg. z r. 1840• stronnica 236). *Prenumerator.*

Instytucye Rolnicze

Bank hradobicie zabezpieczający.

Instytucye, *zabezpieczające szkody przez gradobicie zrządzane*, okazały się tyle użytecznémi, iż się obecnie po całych niemczech upowszechniają olbrzymim krokiem. Od roku 1835 istnieje w Księ. *Gotha* Instytucya pod nazwą: *Bank, zabezpieczający dla całych Niemiec szkody, przez gradobicie zrządzane.* — Zamieszczamy tu główniejsze punkta statutu organicznego tegóż Banku, celem zachęcenia naszych panów ziemianinów, do utworzenia podobnego Towarzystwa. Wszakże wszelkie środki, dążące do podźwignienia rolnika, niespodzianą klęską dotkniętego, nigdzie pewnie nie są tak potrzębne jak u nas; a nigdzie pewnie w podobnym razie, mniéj on nie doznaje pomocy, jak u nas. Red.

I. Cel Towarzystwa.

§. 1. Towarzystwo złożone z rolników, dobrowolnie połączonych, zapewnia sobie wzajemne wynagrodzenie szkód, przez gradobicie poniesionych, pod warunkami, niniejszym statutem objętemi.

§. 2. Każdy, na swój rachunek gospodarujący, może być przyjętym do tegóż Towarzystwa, jakibądź zbiór roczny jego ziemio-płodów, z którym do Tow. przystępuje.

§. 3. Towarzystwo rozciąga się na wszystkie niemieckie kraje, bez żadnego wyjątku.

§. 4. Można każdego czasu przystąpić do Towarzystwa; jednakowóż, przystąpić nie można do niego w ten czas, gdy już grad zboże uszkodził.

§. 5. Zaasekurować tu można, bez wyjątku, wszystkie płody, nie wyłączając winnic i sadów owocowych. Gdzie się uprawiają rośliny pastewne, ilość ich oznaczona być ma wyraźnie w regestrze wysiewu, pod rubryką: wyka na paszę, mięszanka na paszę i t. p.

II. Udział.

§. 6. Każdy członek Towarzystwa zobowiązać się winien, zaasekurować swe płody przynajmniej na lat pięć.

§. 7. Podczas zmiany właściciela lub dzierżawcy wsi, któréj płody zaasekurowane zostały, nowy właściciel lub dzierżawca, obowiązani są dopełnić warunków, przez poprzedników przyjętych. — Skoro zaś członek Tow. przestaje być rolnikiem, wtedy, jak się rozumie i zobowiązanie się jego ustaje.

§. 8. Zobowiązania na rok jeden, tylko wyjątkowo mogą mieć miejsce. Przystępujący na rzeczony okres czasu, nie mają prawa do przewyżki; gdyby zaś, zwyczajne składki nie były dostateczne do zaspokojenia w tymże roku wydatków na wynagrodzenia poszkodzonych gradobiciem, winien złożyć prócz premii, jeszcze jedną trzecią część onéj, jaką opłatę dodatkową, najdaléj w 4 tygodnie po jéj wypisaniu, bez żadnéj zwłoki, do kassy Tow.

§. 9. Przystępujący do Tow. składa własnoręczny *Rewers*, czyli zobowiązanie, podług wzoru, przy końcu niniejszego statutu dołączonego. Za złożeniem takowego, otrzyma od Dyrektora świadectwo przystąpienia do Tow.

§. 10. Każdy członek Tow. corocznie w ten czas dopiéro wchodzi w właściwe swe prawa,

gdy złoży z bieżącego roku regestra wysiewu, oraz oznaczy wartość szacunkową każdego pola, i przypadającą nań *premię* zapłaci.

§. 11. Członkowie Tow. winni złożyć corocznie Dyrekcyi Tow. regestra wysiewu, w których dokładnie być winny wymienione pola do asekuracyi podane, oraz oznaczona ich wartość.

§. 12. Każdy członek winien zabezpieczyć cały swój zbiór; wyjąwszy jednak jeden gatunek zboża, podług jego wyboru.

§. 22. Regestra wysiewu i wykaz pól zabezpieczonych, zostaną podane do rozpoznania Dyrekcyi Tow. lub wyznaczonemu do tego Agentowi jeneralnemu. Skoro będą uznane za zgodne z rzeczywistością, składający takowe otrzyma od Dyrekcyi, lub Agenta jeneralnego świadectwo. Zabezpieczenie uważa się od dnia i godziny otrzymania takowego świadectwa.

§. 23. Gdyby po złożeniu regestrów wysiewu, okazała się potrzeba uczynienia jakiéj zmiany w uprawie płodów, wtedy nowa roślina wchodzi w miejsce podanéj, i kwota zaasekurowana żadnéj nie ulega zmianie.

§. 24. Z pojedynczych regestrów wysiewu, utworzony zostanie główny kataster, w którym każdy członek mieć będzie otwartą kartę.

§. 25. Nieskładający corocznie regestru wysiewu i premii, nie tylko utraca prawo do wynagrodzenia w razie doznanego gradobicia, ale prócz tego, jest obowiązany złożyć *premię*, podług ostatniéj asekuracyi.

§. 26. Działający w czémkolwiek na stratę Tow., zostanie natychmiast z niego wykluczony, oraz straci wszelkie prawa do przewyżki i wynagrodzenia za gradobicie.

§. 27. Na wynagrodzenie przez gradobicie poszkodzonych, płacą członkowie do kassy Tow. od summy zaasekurowanéj pewną kwotę, czyli *premię*, przez Dyrekcyą oznaczoną; która pobieraną będzie podług większego lub mniejszego niebezpieczeństwa, na jakie okolica jest wystawioną.

§. 28. Premia ta, nigdzie przecież niej może być oznaczoną niżéj ¾ proc. od zwyczajnych płodów; 1¼ proc. od roślin olejnych i handlowych; a po 2 proc. od wina i owoców.

§. 29. W latach, w którychby, mimo oczekiwania, kwota z premiów i przewyższek (§. 72) z lat poprzednich, na pokrycie defektów przeznaczonych, nie była dostateczną do wynagrodzenia gradem poszkodzonych, Dyrekcya może zażądać dopłaty; która jednak nie ma przenosić ¼ części w tymże roku przypadającéj premii. — Gdyby zaś i takowy dodatek nie był jeszcze dostatecznym do zaspokojenia pretensyj poszkodowanych, w ówczas brakująca kwota, stosunkowo na nich rozdzieloną zostanie; czyli, o tyle jedynie wynagrodzeni będą, o ile wystarczy fundusz, z przybranemi wspomnionemi dodatkami.— Tym sposobem wynagrodzenia z każdym rokiem, za ukończone uważane będą.

§. 30. Na pensye dla dyrektora, kassyera, i potrzebnych oficyalistów, członkowie składać będą od każdych zaasekurowanych 100 zł. po $\frac{1}{10}$ zł. czyli po 8 krajcarów.

§. 31. Kwota ze składek, poprzednim § oznaczonych zebrana, a na koszta administracyi przeznaczona, nie zamieści się do głównych rachunków Tow.; jako też mieścić się w nich nie będą żadne wydatki na administracyą. W razie iżby rzeczona składka przewyższyła wydatki, pozostała kwota, obróconą zostanie na wynagrodzenie dyrektora.

§. 32. Przystępujący do Towarzystwa członek, złoży jako opłatę wstępną (Aufnahms gebühren):

a. Gdy kwota asek. wynosi zł 500 i mniéj,		kr.	20.
b. Od 500 do 1000 zł.		—	40.
c. Od 1000 do 3000 zł.	zł. 1	—	—
d. Od 3000 do 6000 zł.	— 1	—	20.
e. Od 6000 i wyżéj	— 1	—	30.

Przystępujący na lat 5, raz tylko opłatę takową złoży; kto zaś corocznie, a za każdą razą na rok jeden tylko do Tow. przystępuje, za każdą razą opłacać ją będzie. Składka ta służy na wydatki druku i biórowe.

§. 33. Wszelkie wpływy do kassy i wydatki w Państwie Austryackiém, w monecie konw. będą miały miejsce.

§. 34. Gdyby przypadająca od członka składka, zpowodu niemożności zapłacenia, wpłynąć do kassy nie mogła, zamieści się w rachunku wydatków.

§. 35. Wszelkie podania i opłaty do Dyrekcyi Tow. nadsełane, frankowane być winny.

§. 36. Każdy członek jest obowiązany, wszelkiemi siłami przykładać się do wzrostu i pomyślności Towarzystwa.

§. 37. Do przyjmowania asekuracyj, ustanowieni zostali Agenci jeneralni. Są oni obowiązani: Przyjmować od przystępujących do Tow. rewersa i regestra wysiewu; niemniéj i *dodatki* do ostatnich, podług §. 23; tudzież przyjmować od nich dla Instytutu przypadające kwoty, udzielać na nie kwity, wydawać świadectwa przystąpienia, i t. p.

§. 38. Agenci jeneralni, za złożeniem stosownéj rękojmi, gdy tego stosunki Instytutu dozwolą, mogą dopóty zatrzymać u siebie złożone u nich przez przystępujących premie, dopóki takowe na wynagrodzenie gradem poszkodzonych, lub do wypożyczenia, przeznaczone nie zostaną.

§. 39. Agentom jeneralnym udzieloną zostanie Instrukcya szczegółowa; mogą oni także ustanowić w swych obrębach pod-Agentów, jeżeli uznają tego potrzebę.

III. Administracya.

§. 41. Administracya porucza się Dyrektorowi, któremu do pomocy się przydaje:

1. Rendant bankowy; 2. Kassyer bankowy; 3. potrzebna liczba sekretarzy i kancelistów.

§. 42. Teraźniejszy Dyrektor jest dożywotni. Następca onegóż wybrany zostanie przez komitet na lat 5, i co tenże czasu okres, wybór odnawiać się będzie. — Wszelkie paki i expedycye odbiera i otwiera kassyer; dołączone do nich pieniądze składa w kassie, zaciąga do dziennika kassowego, i odebranie takowych, notuje na przyłączonych do expedycyi deklaracyach przystąpienia do Tow.

§. 43. Deklaracye przedstawiają się dyrektorowi. On decyduje ich przyjęcie, lub zwrócenie. W ostatnim razie, oddają się one Sekretarzowi z decyzyą, do wypracowania odpowiedzi. W piérwszym zaś przypadku, kontrasygnowane przez Dyrektora, wracają do Rendanta, który, sprawdza najprzód zamieszczone obliczenia, zaciąga przystąpienie do głównéj księgi podług bieżącego Nru, i podług Nru Agentury, z dokładném wyrażeniem nazwy interessenta i zaasekurowanego pola; tudzież z oznaczeniem kwoty zaasekurowanéj i opłacanéj premii; nakoniec, kwoty, przez kassyera otrzymane, zaciąga do swéj kontrolli kassowéj.

§. 44. Skoro Rendant zrewidował i pozaciągał dostawione sobie papiery, idą takowe, przez niego podpisane, do drugiego Sekretarza, który zaciąga do kontrolli Rendanta kwotę zaasekurowaną i opłacaną premię, z oznaczeniem nazwy, stanu i mieszkania przystępującego; tudzież dnia i godziny odebrania deklaracyi; sporządza *police* (świadectwo) i dołącza takowe pierwszemu Sekretarzowi, który wygotowywa akt przystąpienia i takowy, wraz z wszelkiemi anexami przedstawia Dyrektorowi do przejrzenia i podpisu; poczém expedycyą onegóż się zajmuje.

§. 45. Dyrektor składa kaucyą od 5000 do 10,000 talarów.

(Dokończenie w nast. Nrze.)

Rozmaitości.

Pomyślne widoki dla właścicieli cienkowełnych owczarń.

Wyrabianie *wełnianych* damaszków, zamiast bawełnianych; niemniéj *wełnianych* muślinów i *wełnianych* batystów, które, już to jako nowość, już i ztąd, że dwa ostatnie wyroby i w porze zimowéj będą mogły być używane; już nakoniec dla tego, że lepiéj od piérwszych przyjmują farby i dłużéj je trzymają, zapewnia nowe i znaczne źródło odbytu wełnie cienkiéj, z któréj jedynie wymienione wyroby mogą być produkowane. — A zatém, i co do tego punktu, potwierdza się ta prawda: *że dobry produkt, zawsze znajdzie odbyt i dobre ceny.*

Cukrownie w Rossyi.

„Zdaje się — mówi pewne Niemieckie pismo — że w Rossyi cukrownie szybciéj się upowszechniają aniżeli u nas (w Niemczech). Na początku tego roku (1840) liczono już przeszło 140 fabryk, na wielką stopę założonych. Jak widać, więcéj tam działają, aniżeli piszą i mówią; my zaś przeciwnie, wiele piszemy, wiele rozumujemy, a w gruncie mało działamy.“

Nowy przykład szkodliwości naczyń miedzianych.

W Hessyi, wydarzył się niedawno następujący przypadek. Płóciennik Ruf, z żoną, z dwiema córkami i z dwiema czeladnikami, w kwandrans po obiedzie, do którego zupełnie zdrowi zasiedli, padli na ziemię bez żadnéj przytomności. W pół godziny późniéj, żona płóciennika i dwóch czeladników, skonali, mimo spiesznéj pomocy. Ojciec i córki, mniéj tego dnia niż zwyczajnie jedząc, zostali wprawdzie przy życiu, lecz do zupełnego zdrowia wrócić nie mogą.

Widocznie otrucie miało tu miejsce. Trucizną był *niedokwas miedzi* utworzony w kociołku miedzianym niepobielanym. Był w nim poprzednio kwas; bądź to przez niewiadomość, lub lenistwo, po wylaniu kwasu, nie wyczyszczono naczynia, ale natychmiast przygotowano w niém kiszki na obiad.

Czwarte zgromadzenie Niemieckich gospodarzy w Brünnie.

Gospodarze zgromadzili się tu 20 września 1840 r. jednakże nie tak licznie jak w poprzednich latach; bowiem tylko 372 osób się zebrało. Pomiędzy temi było 4 Rossyanów, 1 Polak, 1 Francuz; a reszta składała się z samych Niemców, z różnych części tego rozległego plemienia.

Len Nowo-Zelandzki.

Lubo uprawa téj rośliny — ile nam wiadomo — nie upowszechnia się wcale w Europie, to przecież ważność jéj coraz bardziéj wzrasta; i być może, iż w krótce zada bolesny cios handlowi konopi rossyjskich; a może je zupełnie z Anglii oddali. — Anglicy mocno się zajmują kolonizowaniem Nowéj-Zelandyi. Mianowicie uprawa lnu, o którym mowimy, bardzo ich obchodzi. Skutkiem tego, cena onegóż tak dalece się zniżyła, że beczka włókna téj rośliny (20 cent.) kosztuje w Anglii 12 — 15 funt. szter. mniéj, aniżeli beczka włókna konopnego rossyjskiego.

Kantor Główny w Starém Mieście N^ro 61. na piérwszém piętrze.